

Wojciech Jabłoński
Uniwersytet Warszawski

Kampania prezydencka 2015 roku w Polsce – wybrane aspekty politycznej tanatologii

Mechanizm politycznego umierania — choć rzadko diagnozowany, a nawet zauważany w mediach, pozostaje faktem determinującym nie tylko w sensie *stricte* „wyborczym” zmianę władzy, lecz również określone, towarzyszące mu zjawiska natury społecznej. Jakość przywództwa, sposób dialogu ze społeczeństwem (lub owej interakcji brak), wysiłki podejmowane w celu utrzymania się na stanowisku, wreszcie powszechne zniechęcenie potencjalnych i faktycznych wyborców polityką — to tylko niektóre elementy politycznego komunikowania śmiercią.

Paradoksalnie, pisząc o tanatologii, często nie zdajemy sobie sprawy, jak blisko nas jest śmierć *sui generis*. Nie tyle chodzi tu jednak o śmierć fizyczną, która otacza nas mniej (zgony bliskich, codzienne serwisy informacyjne traktujące o kolejnych katastrofach, wojnach itp.) lub bardziej dyskretnie (tzw. system śmierci — *death system* — czyli zespół instytucji, ceremoniałów i procedur „należnych” śmierci właśnie, takich jak hospicja, zakłady pogrzebowe, porządek „ostatniej drogi”, urzędowe wypisywanie aktów zgonu itd.¹). Idzie raczej o śmierć tak nam bliską, że często — ze względu czy to na format dotyczących jej osób, czy częściej na niski poziom zainteresowania społeczeństw sprawami partyjnymi — w zasadzie, mimo tradycyjnego niejako medialnego nagłośnienia kwestii dotyczących władzę spraw², przez większość odbiorców publikatorów niezauważalną. A niesłusznie. Śmierć polityczna — bo o niej tu mowa — wymyka się medialnym analizom, pozostając w cieniu innych, „ważniejszych” wydarzeń³. A — po dwakroć — najzupełniej niesłusznie.

¹ R.J. Kastenbaum, *Death, Society and the Human Experience*, Boston 2001 (I wyd. 1977).

² H.J. Gans, *Deciding What's News. A Study of CBS Evening News, NBC Nightly News, Newsweek, and Time*, New York 1979.

³ Por. D. Dayan, E. Katz, *Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo*, Warszawa 2008.

Tanatologia a tanatologia polityczna

Umieranie polityczne jest (prawdopodobnie) boleśniejsze od „zwykłej” śmierci, ponieważ najczęściej jeszcze za fizycznego życia konkretnego, upadłego lidera daje mu najzupełniej świadomie odczuć, że (ów lider) nie żyje. Tymczasem klasyczne traktowanie śmierci często odwołuje się do naczelnego miejsca ludzkiej aktywności życiowej (zawodowej, prywatnej itp.) jako istotnego czynnika iluzorycznego „zaprzeczania istnienia śmierci”, który to mechanizm pozwala nam żyć, tak jakby fizyczny zgon nie dotyczył nas bezpośrednio⁴. Polityczne umieranie pozbawia tej iluzji konkretnego lidera jeszcze w czasie, gdy (krócej lub dłużej) on żyje, odczuwając płynący z faktu zakończenia kariery politycznej dyskomfort, któremu często towarzyszą publiczne szykany, a nierzadko i upokorzenia. Innym zagadnieniem jest prowokowanie tego typu zachowań przez samego „odchodzącego” polityka, który pod koniec swojej kariery zwykle — podobnie jak w przypadku śmierci fizycznej — nie panuje już do końca nad własnymi słowami i czynami.

Zjawiska, o których mowa w niniejszym artykule, były i są — powtórzmy — rzadko akcentowane w polskiej literaturze, doczekały się jednak, ukutych przez nielicznych, konkretnych określeń — chodzi o nekropolitykę i nekromarketing polityczny⁵. Wspomniane sfery nie obejmują jednak tylko ceremoniałów związanych z „pożegnaniem” lidera; znaczenie słów, gestów, kontekstów, reakcji dziennikarzy, polityków i „zwykłych” obywateli tworzy wszak jedyny w swoim rodzaju klimat publicznego umierania jednostek, które zwykle, przekonane o swej (najwyraźniej nie tylko politycznej) nieśmiertelności, usiłują medialnie „przeżyć”, podejmując szereg — zwykle nieskoordynowanych, jak w przypadku fizycznego „odchodzenia” — akcji. Akcje te jednak muszą być prowadzone, aby odprawić niezbędne polityczne rytuały przynależne „spektaklowi władzy”⁶ — debaty telewizyjne, wiece, spotkania ze „zwykłymi ludźmi” itp. Jeśli jednak polityczny lider nie rozpoznał w porę symptomów politycznej choroby zwiastującej równie polityczną śmierć, jego szanse na kontynuowanie kariery — nawet jeśli w polityce osiągnął wiele, z nominalnym przywództwem włącznie — są już znikome⁷.

Umieranie polityczne a śmierć medialna — wzajemne powiązania

Zjawisko politycznego umierania — czyli stopniowego bądź gwałtownego wycofywania się danej jednostki lub grupy (partii), zarówno zgodnie z wolą owych pod-

⁴ E. Becker, *The Denial of Death*, New York 1973.

⁵ W. Gałązka, „Chyłą się kirem spowite sztandary...” *Polska nekropolityka*, [w:] *Marketing polityczny a public relations. Podobieństwa, różnice, kontrowersje*, red. W. Jabłoński, Warszawa 2014. Autor wymienia wiele odmian komunikacji politycznej w formule „neko-”, generalnie jednak koncentruje się na dwóch wymienionych wyżej terminach.

⁶ S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988.

⁷ Por. K. Grint, *Leadership. Limits and Possibilities*, New York 2005.

miotów, jak i, częściej, bez niej — ujawnia bezpośrednie związki z sytuacją fizycznego „odchodzenia” przywódców politycznych (często nie chodzi tu jednak o prostą korelację; zmarły politycznie lider wciąż może funkcjonować fizycznie i odwrotnie — przywódca biologicznie martwy może wciąż istnieć w pamięci zbiorowej i produkcjach przemysłu rozrywkowego, nadal *de facto* „żyjąc”)⁸.

Ze zjawiskiem politycznej śmierci łączy się zatem kolejny termin: śmierć medialna — rozumiana jako stan, gdy zmarły politycznie (a często i fizycznie, choć nie jest to w tym przypadku *conditio sine qua non*) lider zostaje „zapomniany” w odbiorze społecznym — najpierw przez dziennikarzy, następnie przez media (znowu: te dwa aspekty nie muszą występować jednocześnie; śmierć medialna dotyczy bowiem również sytuacji, gdy podległe lub tylko sprzyjające władzy media podkreślają „wartość” życia i działalności lidera, który — fizycznie i/lub politycznie „odszedł”, ale społeczeństwo te przekazy zdaje się ignorować, *de facto* odmawiając owemu przywódcy funkcjonowania w roli wzorca, ikony bądź tylko osoby godnej uwagi. Ma tu miejsce następująca prawidłowość: śmierć polityczna jest zwykle wstępem do śmierci medialnej (przykłady: Nikola Sarkozy, Ferenc Gyurcsany, Wiktor Janukowycz — powszechnie we własnych krajach potępiani, choć znajdujący apologetów wśród niektórych dziennikarzy, których teksty w odbiorze lokalnej opinii publicznej są jednak głosem wołającego na puszczy), ale już śmierć fizyczna nie zawsze spełnia tę zasadę (Horst Wesel, Franklin Delano Roosevelt, Adolf Hitler, Ernesto „Che” Guevara — autentyczne medialne legendy, często „powracające” nie tylko w kontrowersyjnych opracowaniach biograficznych, ale i — co ważniejsze — w produkcjach show businessu: filmach, reklamach, luźnej, popularnej beletrystyce, grach komputerowych itp.⁹). Czynniki manipulacji o łatwego (w sensie narzędzi, niekoniecznie zaś konkretnych metod, do których ich użyjemy) sięgania po propagandę¹⁰ uznajemy tu, ze względów technicznych, za jak najbardziej wskazany. Oczywista w warunkach komunikacji politycznej przewaga emocji nad myśleniem racjonalnym słusznie uznawana jest (jeśli występuje po stronie wyborcy, nie polityka, bo ta sama tendencja po stronie przywódcy powoduje, że mamy do czynienia ze zjawiskiem politycznej śmierci) raczej za zaletę niż wadę¹¹.

Poruszamy tu przypadek śmierci politycznej, która może, choć teoretycznie nie musi, być wstępem do śmierci medialnej. Opisowany *case study* jest interesujący ze względu na to, że dotyczy historii jak najbardziej najnowszej; co zrozumiałe owo studium przypadku — upadek polityczny Bronisława Komorowskiego podczas polskiej kampanii prezydenckiej 2015 roku — nie doczekało się jeszcze monografii. Niech zatem będzie ów przypadek przyczynkiem do dalszych, pełniejszych niż naukowy artykuł, opracowań.

⁸ Por. W. Jabłoński, *Komunikowanie śmiercią. Medialne aspekty fizycznego odchodzenia ze świata polityki*, Warszawa 2015.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ N. Jones, *Soundbites and Spin Doctors: How Politicians Manipulate the Media — and Vice Versa*, London 1996.

¹¹ Por. P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2000.

Fazy politycznego umierania: syndrom politycznej choroby popromiennej, efekt politycznego *coup de grâce* i efekt politycznego *zombie*

Kolejne etapy politycznego umierania przypominają do złudzenia stadia fizycznej śmierci. Tak też przebiegały one w przypadku końca kariery politycznej Bronisława Komorowskiego; krytycznym czasem w świetle jego politycznego zgonu okazała się pierwsza połowa 2015 roku — nie tylko kampania prezydencka, którą błędnie prowadził i którą przegrał, ale i kilkumiesięczny okres, który ją poprzedził. Śmierć polityczna rzadko występuje w postaci gwałtownej; zwykle jest rozłożona, jako proces, na następujące fazy:

1. *Choroba*: medialne „wpadki”, niekontrolowane zachowania przed kamerą, nonszalancja, a może już bezradność ujawniana w interakcjach o charakterze publicznym, a nawet reprezentacyjnym¹². Tego rodzaju zachowania — podobnie jak w przypadku pogłębiającej się starczej demencji w wymiarze egzystencji czysto fizycznej — można ograniczać lub maskować. Jeśli jednak do tego nie dochodzi, mówimy o kolejnych punktach degeneracji „organizmu” politycznego lidera.

2. *Rzów choroby*: ignorowanie symptomów choroby prowadzi w sposób nieuchronny do ich pogłębienia i multiplikacji: niekorzystne komentarze medialne (w tym modne memy, flekowanie postaci polityka na niekontrolowanych do końca forach internetowych — czyli tzw. hejt lub tzw. mowa nienawiści).

3. *Symptomy politycznego umierania*: następnie (ignorowane) oznaki choroby przechodzą w zwiastuny politycznej śmierci. Nieleczony „organizm” przywódcy zmierza do nieuchronnej już degeneracji, której nie powstrzymają nawet rozpaczliwe, gwałtowne kroki mające ratować polityczne życie „pacjenta”. Daremne te wysiłki można porównać do walki z nieuleczalnymi już chorobami — z zastrzeżeniem, że paradoksalnie, w odróżnieniu od „leczenia” owych chorób, zaordynowana w tym miejscu terapia nie ma całkowicie sensu, nie może bowiem nie tylko uratować, co na tym etapie oczywiste, „życia” (kariery) polityka, nie ma również szansy na przedłużenie egzystencji (jak bywa często np. w przypadku opóźniania skutków wirusa HIV i „leczenia” AIDS), może natomiast kres owego politycznego „życia” znacznie przyspieszyć. Roboczo możemy ów efekt nazwać *syndromem politycznej choroby popromiennej*¹³.

¹² B. Świdorski, *Wielka wpadka Bronisława Komorowskiego w Japonii. Prezydent zdeptał... fotel spikera japońskiego parlamentu*, natemat.pl, <http://natemat.pl/135053,choz-szogunie-do-kozija-wielka-wpadka-komorowskiego-w-japonii> [dostęp: 5 marca 2015].

¹³ Choroba popromienna, będąca skutkiem ekspozycji ciała na oddziaływanie broni jądrowej i ogólnie tzw. promieniowania przenikliwego, jest w zasadzie — po przekroczeniu pewnych jednorazowych dawek — procesem nieodwracalnym; podawanie na tym etapie jakichkolwiek leków — poza narkotykami usmierzającymi ból ofiar napromieniowania — nie ma już sensu (por. np. NHK TV Crew, *A Slow Death. 83 Days of Days of Radiation Sickness*, New York 2008).

4. *Próba zwalczenia oznak choroby*¹⁴: demonstrowanie najzupełniej otwarcie, również w warstwie propagandowej, niezgody na nieuchronne — co z kolei odpowiada klasycznym teoriom wyjaśniającym tak rozumiane zaprzeczanie faktom („To nie może być koniec!...”, które to hasło przyjęło bardziej cywilizowaną formę np. w kampanii o drugą kadencję przegrywającego w 1980 roku Cartera — „On jeszcze nie skończył”¹⁵). W otoczeniu umierającego politycznie kandydata następuje wręcz zwrot w kierunku modelu *publicity*/agenta prasowego; obserwujemy zwiększony nacisk na udział kandydata w „życiu zwykłego człowieka”¹⁶ czy wykorzystywanie do celów wyborczych oficjalnych imprez o charakterze państwowym, w których w roli głównego celebrycy widzimy przegrywającego kandydata¹⁷. Obserwujemy ponadto intensyfikację kampanii negatywnej: atakowanie (często bez należytej koordynacji; zresztą na przygotowywanie spójnej, profesjonalnej strategii jest już w tym momencie za późno) politycznego konkurenta-wroga¹⁸.

5. *Agonia*: w ujęciu *stricte* biologicznym agonia powoduje szereg reakcji maskujących pośrednio fakt umierania: np. chwilowe, gwałtowne ożywienie poprzedzające nierzadko śmierć mózgu, czyli zgon *ex definitione*. Podobnie rzecz się ma z przegrywającym już nieuchronnie kandydatem — mogą być odnotowane przejawy świadczące o rzekomym „przebudzeniu” (np. — powiązany z poprzednim punktem — atak na kontrkandydata w studiu telewizyjnym podczas tzw. debaty, będącej od czasów spotkania Nixon-Kennedy przed ponad półwiekiem rytuałem demokracji, czy spoty TV mające charakter ataku na głównego wroga¹⁹), ale los tak pobudzonego energetycznie kandydata jest już — ze względu na kontekst czasowy — przesądzony.

¹⁴ Po raz pierwszy obchodzimy Narodowy Dzień Zwycięstwa, TVN24, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/po-raz-pierwszy-obchodzimy-narodowy-dzien-zwyciestwa,540368.html> [dostęp: 8 maja 2015].

¹⁵ L. Festinger, *A Theory of Cognitive Dissonance*, Stanford 1957.

¹⁶ Pamiętny „spacer” prezydenta Komorowskiego warszawskim Traktem Królewskim najprawdopodobniej przejdzie do antykłasyki marketingu politycznego, rozumianej jako skumulowany zespół zachowań, których w kampanii bezpośredniej należy unikać. Kandydat unikający od czasu objęcia urzędu prezydenta tej formy kontaktu ze społeczeństwem (z wyjątkiem równie pamiętnych, sporadycznych selfies z „przypadkowymi osobami”), nie tylko przecież ze względu na nieuchronny kontekst zbliżającej się politycznej śmierci, nie mógł poradzić sobie z wyzwaniem, jakie stawia ta forma kontaktu — co oczywiście odnotowały media, *Komorowski wyszedł do ludzi. Niespodzianki podczas spaceru*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wybor-y-prezydenckie/artykuly/490239,ii-tura-wyborow-prezydenckich-duda-i-komorowski-walczą-o-głosy.html> [dostęp: 12 maja 2015].

¹⁷ J.E. Grunig, T. Hunt, *Managing Public Relations*, New York 1984.

¹⁸ C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* (1932), [w:] *Teologia polityczna i inne pisma*, red. M.A. Cichocki, Kraków-Warszawa 2000.

¹⁹ *Komorowski uderza w Dudę! WIDEO!*, Fakt.pl, <http://www.fakt.pl/polityka/komorowski-uderza-w-dude-spotem-o-in-vitro,artykuly,542686.html> [dostęp: 5 maja 2015]; internetowa transmisja pierwszej debaty prezydenckiej 1:1 (autentycznie pierwsza w tym sezonie, z udziałem wszystkich kandydatów — z wyjątkiem Komorowskiego, który udziału w tego typu wydarzeniu konsekwentnie, do przegranej I tury, odmawiał — odbyła się nieco wcześniej) w przykładowym medium: <http://wiadomosci.radiozet.pl/Wiadomosci/Kraj/Debata-2015.-Transmisja-w-TV-i-online-godzina-00005249> (niektórzy publicyści, nieroz-

6. *Śmierć*: wyniki wyborów są w tym przypadku nie tyle klasycznym „twardym” (w sensie dosłownym; można tu mówić — ze względu na wcześniejsze lekceważenie objawów politycznej choroby, a następnie właśnie śmierci — o *efekcie politycznego coup de grâce*, „ciosu łaski” czy „ciosu miłosierdzia”, czyli o — dobiegu śmiertelnie chorego „pacjenta”) wskaźnikiem opinii publicznej, ile — w porównaniu z wcześniejszymi wynikami sondażowymi (nie mówimy tu już przecież o tendencjach, które, jak widzimy, na pewnym etapie stają się nieuchronne, ale do dnia wyborów bywają obarczone charakterystycznymi dla tego typu wywiadów błędami, np. efektem „spirali milczenia”²⁰ — co oczywiście nie wyklucza, zwłaszcza w fazie wykrywania i diagnozowania objawów choroby — patrz pkt 1 — analizowania również sondaży), są informacją dla tych nielicznych, którzy w śmierć polityczną kandydata do tej pory nie wierzyli (często są to członkowie „sztabu” owego kandydata, „publicyści” do końca mu sprzyjający itp.²¹): że *jednak* zmarł.

7. „*Po śmierci*”: sama polityczna śmierć nie musi być wyrokiem — i nie musi oznaczać politycznej eutanazji. Martwy politycznie „pacjent” wciąż może (choć, podkreślmy, wcale *nie musi*) funkcjonować na politycznej scenie, ale z tą — w porównaniu z działalnością „przedśmiertną” — różnicą, że jego udział w jakimkolwiek politycznym evencie przynieść może zamieszany we wspomniane akcje środowiskom kompromitację — martwy politycznie ekskandydat zaraża chorobą swej porażki, tak jak *czyniły* to porzucone na ulicach zwłoki w czasach średniowiecznej „czarnej śmierci” (skojarzenia z tzw. czarnym PR przypadkowe i nieuprawnione). Do tego dochodzą emocjonalne reakcje przegranego w stosunku do zwycięzcy²², a czasami

poznający opisywanych tu reakcji polityka „umierającego”, sugerowali wręcz, że Komorowski tę debatę wygra! Adam Łaszyn, *Komorowski wyraźnie zadowolony i uśmiechnięty. Duda skupiony i spięty*, proto.pl, <http://www.proto.pl/aktualnosci/adam-laszyn-komorowski-wyraznie-zadowolony-i-umiechniety-duda-skupiony-i-spiety> [dostęp: 18 maja 2015]; M. Zawadzki, *Komorowski wygrał, Duda był drugi, a nawet trzeci. Najstłbsi — dziennikarze*, gazeta.pl, http://wyborcza.pl/1,75477,17936279,Komorowski_wygral_Duda_byl_drugi_a_nawet_trzeci_.html [dostęp: 18 maja 2015]; zapowiedź drugiej debaty w kolejnym medium: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/debata-komorowskiego-i-dudy-w-tvn-czasdecyzji,544068.html> (tu przegrana ustępującego, jak się okazało, prezydenta była już wyraźnie widoczna; nie tak „energetyczny” jak w pierwszej jej odsłonie, wyraźnie zmierzał do kolejnej fazy politycznego umierania, czyli do etapu samej śmierci); informacja o reklamówce wyborczej z udziałem dzieci Komorowskiego: <http://www.fakt.pl/polityka/dzieci-bronislawa-komorowskiego-w-wyborzym-klipie,artykuly,545511.html>; news dotyczący kolejnego, jak się później okazało — nieudanego klipu wyemitowanego przez otoczenie Komorowskiego: <http://www.fakt.pl/polityka/nowy-spot-bronislawa-komorowskiego-,artykuly,545619.html>.

²⁰ E. Noelle-Neuman, *The Spiral of Silence: A Theory Of Public Opinion*, „Journal of Communication” 24, 1974, nr 3, s. 24–51.

²¹ M. Dobski, *Żałoba w sztabie Komorowskiego. „Nie udało się tym razem”*, polskatimes.pl, <http://www.polskatimes.pl/artykul/3874973,wybory-2015-zaloba-w-sztabie-komorowskiego-nie-udalo-sie-tym-razem-zdjeciavideo,id,t.html> [dostęp: 24 maja 2015].

²² *Andrzej Duda odbierze akt wyboru na prezydenta. Bronisław Komorowski nie przyjedzie na uroczystość*, se.pl, (http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/andrzej-duda-odbierze-akt-wyboru-na-prezydenta-bronislawa-komorowski-nie-przyjedzie-na-uroczystosc_614786.html) [dostęp: 29 maja 2015].

nawet kroki zupełnie absurdalne, łamiące nieoficjalne polityczne zwyczaje: wycofywanie się z obietnic wyborczych — i to nie w przypadku kontynuowania władzy, lecz w momencie jej „oddawania” (ewenement na skalę światową)²³. Skutki politycznej śmierci odczuwane są z siłą większą niż w przypadku śmierci fizycznej (tu możemy mówić o *efekcie politycznego zombie* — mimo iż politycznie umarł, był kandydat „żyje” — zarażając swoją chorobą, o czym już wspominaliśmy, innych uczestników gry politycznej i prezentując zachowania niekonwencjonalne, ale i zupełnie redundantne).

Logiczne następstwa poszczególnych etapów politycznego umierania wydają się bezdyskusyjne. Ale już jednak porównywanie końca politycznej kariery do, pod względem somatycznym przecież często bolesnego, „odchodzenia” w sensie czysto biologicznym, sugerować może niektórym pejoratywne ujęcie omawianego tematu. I tę wątpliwość należy w tym miejscu wyjaśnić.

Czy polityczna śmierć jest zawsze zła? Związki zjawiska śmierci w polityce z problematyką sytuacji kryzysowej

Sytuacje kryzysowe — w tym: zgony (fizyczne i polityczne) osób publicznych, strajki, zamieszki, wojny, krachy giełdowe itp. — są w nowoczesnej komunikacji nie tyle klęską, ile — zgodnie z tradycyjną filozofią *public relations* — szansą²⁴; tę szansę powinien wytrawny polityk pod względem informacyjno-propagandowym wykorzystać²⁵, choć nie bez spełnienia koniecznych i niezmiennych ku temu warunków, które wymieniamy pod koniec niniejszego tekstu.

W tym sensie nadchodząca (choć — powtórzmy — w każdym razie niekonieczna) polityczna śmierć jest wyjątkowym w swoim rodzaju czasem próby (egzaminu, testu) autentycznego bądź jedynie wyimaginowanego (nieistotne, czy w przekonaniu społecznym, czy jedynie w umyśle samego lidera — jeśli tylko ma on odpo-

²³ *Zmiany w systemie emerytalnym? Bronisław Komorowski wycofuje projekt ustawy. „Z uwagi na wynik wyborów...”, PAP, polskieradio.pl (<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1449881,40-lat-stazu-pracy-jako-kryterium-przejscia-na-emeryture-Bronislaw-Komorowski-wycofuje-projekt-ustawy>) [dostęp: 25 maja 2015].*

²⁴ Charakterystyczne aspekty pełzającego kryzysu amerykańskiego światowego przywództwa — kryzysu dającego również pewne, nie zawsze wykorzystane — szanse ukazuje Zbigniew Brzeziński na podstawie analiz stylu prezydentury trzech prezydentów USA przełomu XX i XXI w. (Z. Brzezinski, *Second Chance. Three Presidents and the Crisis of American Superpower*, New York 2008). Co ciekawe, podczas gdy znani z gwałtownych i nieporadnych reakcji na światowe kryzysy Bushowie (George Herbert Walker senior i George Walker junior) nie zdradzają potencjału, by znaleźć się w panteonie nieśmiertelnych medialnie przywódców USA, o tyle Bill Clinton — dzięki umiejętnemu wykorzystaniu szans, jakie niesie kryzys — nie tylko politycznie nie umarł, ale i jeszcze za życia zajął miejsce w gronie tzw. wielkich komunikatorów, obok Johna Fitzgeralda Kennedy’ego i Ronalda Reagana.

²⁵ W. Jabłoński, *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa 2006.

wiednich doradców) przywództwa, koniecznym elementem — a mówimy tu nie tylko o rozwiniętej postaci politycznej śmierci, ale i o jej symptomach — sprawowania i utrzymywania władzy. Dlatego prezentowany tu *case study* jest nie tylko przestrożą (materiałem pogładowym) dla kolejnych bezmyślnie w kategoriach marketingowych odchodzących polityków, ale i pewnym antywzorcem, schematem powtarzalnym, którego jednak, w miarę możliwości, należy unikać. Stąd „godność” politycznego umierania będzie zyskiwać swój realny wymiar już na etapie profesjonalnego planowania komunikacji społecznej jako całości.

Jak politycznie umrzeć godnie? Niezbędne uzupełnienie faz politycznej śmierci

Jak widzimy na opisanym studium przypadku, polityczna śmierć bywa — zwłaszcza w wymiarze psychicznym (w tym: również prestiżowym) znacznie boleśniejsza niż tortury fizyczne zwiastujące biologiczne „odejście”. Dlatego przedstawione powyżej fazy politycznego umierania należy uzupełnić koniecznymi czynnikami o charakterze *public relations* — tak by „odchodzenie” polityczne było nie tylko pozbawione nieprzyjemnych incydentów, których świadkiem jest opinia publiczna, ale i uchodziło w oczach samego kandydata i jego współpracowników za śmierć „godną” (docelowo, w domyśle — również przyjemną). Chodzi o zachowanie klasycznego wymiaru PR, w profesjonalnej komunikacji politycznej wymaganego zarówno w zewnętrznej, jak i zewnętrznej warstwie wzajemnych relacji z otoczeniem i środowiskiem nadawcy-lidera (*external* i *internal public relations* — profesjonalne, przynoszące zamiast sondażowych spadków wzrost notowań, komunikowanie do publiczności zewnętrznych, w tym byłych wyborców, oraz akcje na rzecz utrzymania popularności i statusu lidera w opinii własnej partii, ewentualnie środowisk popierających go do czasu politycznego zgonu). Aby tak się stało, konieczne jest wprowadzenie do wymienionego katalogu faz politycznej śmierci etapu „1A” — prewencyjnego, a poprzedzającego wystąpienie samej „wizerunkowej choroby”, która następnie, przy braku wspomnianej koniecznej fazy wstępnej, prowadzi zwykle do nieuchronnego zgonu kariery i wizerunku określonego lidera. Prawdopodobieństwo tych przykrych wydarzeń można oddalić, a nawet zniwelować przy zachowaniu następujących warunków tak rozumianej fazy wstępnej:

- przewidywanie zbliżającej się politycznej śmierci — analiza symptomów i uśmierzanie (*nomen omen*) pierwszych objawów zjawiska — z uwzględnieniem badań wcześniejszych, charakterystycznych studiów przypadku²⁶;
- stały monitoring otoczenia — analiza zmieniającego się kontekstu politycznego oraz manipulacja nim (umiejętne kreowanie pseudowydarzeń²⁷ — konferencji pra-

²⁶ Por. np. F. Diacu, *Megadisaster. The Science of Predicting the Next Catastrophe*, Princeton 2009.

²⁷ D.J. Boorstin, *The Image. A Guide to Pseudo-events in America*, New York 1961.

sowych, konwencji wyborczych itp.); nacisk na politykę stałego kreowania rozgłosu (*publicity*) wokół lidera;

- profesjonalna, sprawna reakcja na wydarzenia o charakterze sytuacji kryzysowych²⁸ — jeśli nie uda się wypełnić pozytywną treścią ww. punktów.

Tylko prowadzenie długofalowej, opartej na badaniach, polityki informacyjnej może bowiem uchronić polityka od groźby politycznej śmierci — czasem zaledwie opóźnić ją, a czasem zniwelować możliwości jej pojawienia się. Podsumowując, powtórzmy: śmierć polityczna, w przeciwieństwie do zgonu natury fizycznej, pozostaje zjawiskiem, którego można uniknąć. Nagrodą — niestety, wciąż zarezerwowaną dla nielicznych przywódców — jest medialna nieśmiertelność, czyli stała obecność w umysłach obywateli, nawet (a może zwłaszcza) w przypadku, gdy polityk nie może już, z oczywistych względów, przemawiać we własnym imieniu. Mówią zaś za niego — i mówią dobrze — zadowoleni z legendy, jaką go otacza, całe społeczeństwa. I to właśnie nazywa się *public relations*. Bez zastosowania narzędzi profesjonalnego PR zawsze bowiem będziemy mówić o widmie politycznej i medialnej śmierci.

The 2015 presidential campaign in Poland — selected aspects of political thanatology

Summary

The mechanism of political death — though rarely diagnosed or even noticed in the media — remains a fact determining not only change of power in a strictly “electoral” sense, but also specific social phenomena that accompany it. The quality of leadership, ways of conducting dialogue with society (or lack of such interaction), efforts taken to remain in a position of power, finally, universal dissatisfaction of potential and actual voters with politics — these are just some elements of political death communication. The author analyses them all in the context of political communication and media discourse in connection with the electoral campaign before presidential elections in Poland.

²⁸ Por. np. *Crisis Management. Mastering Skills to Prevent Disasters*, Boston 2004.